Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 222 — Kraków, poniedziałek 2 października 1922 — Rocznik XXXI.

60 Mk za numer

Miesięcznie marek 1500

Zagranica miesięcznie 2400 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Tylko do czwartku 5 października

czas przeglądać spisy wyborców i wnosić reklamacye.

Kto został opuszczony w spisie, a do tego dnia nie wniesie reklamacyi, ten nie będzie mógł głosować ani 5 listopada przy wyborze posłów, ani 12 listopada przy wyborze senatorów.

Towarzysze i Towarzyszki! Nie zaniedbajcie terminu reklamacyjnego!

* *

W Krakowie biuro komitetu wyborczego PPS mieści się w Czytelni Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyna na lewo, i otwarte jest od 9 do 1 i od 3 do 8. Tam udziela się wyjaśnień i porad w sprawach wyborczych i wypełnia się reklamacye.

Wszyscy ludzie pracy, mężczyźni i kobiety — głosować będą na listę

2

Otrząśnijcie się

z apatyi przedwyborczej!

Zbliżające się wybory sejmowe mają rozstrzygnąć o najżywotniejszych zagadnieniach bytu państwa polskiego. Od ukształtowania się przyszłego sejmu zależeć będzie **los koniecznej reformy finansowej, los waluty polskiej,** słowem wybory te mają rozstrzygnąć, **czy Polska ma się stoczyć w otchłań bankructwa i rozkładu, czy też wyzdrowieć i stać się organizmem zdolnym do życia.**

Tu nie jakieś drobnostki są w grze, lecz przyszłość i wprost istnienie Rzeczypospolitej.

Niewiadomo jednak, czy wyborcy zdają sobie sprawę z tego, jak poważne, jak doniosłe zagadnienie ma się w tych wyborach rozstrzygnąć. Jak dotąd, nic nie świadczy jeszcze o zrozumieniu tej rzeczy, o żywszem zainteresowaniu się wyborami.

Z wyjątkiem zgromadzeń socyalistycznych, na których się omawia i szerokim kołom ludności wyjaśnia ważne i istotne sprawy państwowe, nie zatajając powagi chwili i nie odwodząc uwagi powszechnej od zagadnień doniosłych zapomocą zwracania jej na głupstwa i drobnostki, — w żadnym innym obozie politycznym nie porusza się wogóle zagadnień bytu państwa, lecz uprawia się najbezwstydniejszą demagogię i bałamuci się wyborców. Czy słyszał kto na jakiemś endeckiem lub klerykalnem zgromadzeniu roztrząsanie np. kwestyi walutowej? O tem się tam nie mówi, a wypełnia się mowy „psio czeniem" na socyalistów. Zasłania się przed wyborcami grozę położenia naszego państwa, a tumani się ich najgłupszemi hasłami prywaty partyjnej. Żaden endecki kandydat nie przedkłada wyborcom swego programu uzdrowienia finansów państwa, — „huzia na socyalistów" starczy za program.

Przytoczymy tu — jako typowy obrazek agitacyi endeckiej — następującą korespondencyę, którą otrzymaliśmy ze Starego Sącza:

W niedzielę 24 bm. sprowadzili nasi endecy ze Starego Sącza aż z Krakowa ober-endeka, p. profesora Sikorę, którego przedstawiono, że ani to kandydat na posła, ani poseł, tylko, że chce wypowiedzieć referat o sytuacyi politycznej: Było to konwentykiel w czytelni „Sokoła", składający się najwyżej z 30 wyborców. P. Sikora mówił, że wszystkiemu, co złe, winni socyaliści i ludowcy, że obecna drożyzna z winy socyalistów i ludowców, że kurs marki tak niski, to wina socyalistów i ludowców, że socyaliści głoszą, iż religia niepotrzebna, a sami swoje dzieci religijnie wychowują, że Daszyński, Dr Marek, Klemensiewicz i Misiołek posyłają swoje dzieci do Urszulanek i proszą, by ich dzieci religijnie wychowywać i w duchu religijnem kształcić, że sami uczą swe dzieci pacierza, że tak Daszyński, jak Klemensiewicz i Dr Marek to burżuje, że trzymają bony francuskie, że on sobie, jako profesor, na to nie może pozwolić. Następnie zaczepił p. Dra Nowaka, że Dr Nowak nie nadaje się na premiera, że mógłby być tylko burmistrzem w Jaśle, a nigdy premierem. Wkońcu wyraził p. Sikora głębokie przekonanie, że wszyscy słuchacze przejdą do narodowej demokracyi i jeszcze będą drugich do tego nakłaniali i że przy wyborach do Sejmu oddadzą swe głosy na listę narodowych demokratów, a wtedy będzie raj i dobrobyt. Nadmienił jeszcze, że gdyby on tu w Starym Sączu stale był, to w niedługim czasie wszystkich socyalistów i ludowców przechrzciłby na narodowych demokratów.

Tak zakończywszy swą mowę, poszedł p. Sikora do szynku Findera i następnie odjechał do Krakowa.

W taki oto sposób zgraja komiwojażerów endeckich zawraca głowę wyborcom. Na takich pustych podszczuwaniach upływa kampania wyborcza. **Zamiast oświecać — ogłupia wyborców** agitacya endecko-klerykalna.

Trzeba tej truciźnie przeciwdziałać z całą energią! Trzeba uprzytomnić wyborcom, że te wybory to nie igraszka, nie mecz futbalowy, że tu rozegrać się mają losy państwa!

Tylko powszechne zrozumienie historycznej doniosłości tej chwili może przełamać tę obojętność, tę apatyę, jaka obecnie spostrzegać się daje u szerokich warstw społeczeństwa.

Głupstwami zabawiają się ludzie, idyotycznymi „plebiscytami" „Kuryerka", który wśród kampanii wyborczej ośmiela się rozpoczynać jawną agitacyę za monarchiczną formą rządu! Bezkrytyczne, obałamucone, ogłupione głowy bawią się w taki sposób, a sprawy najważniejsze, podstawowe zbywają lekkomyślnie staropolskiem „jakoś to będzie".

Otrząsnąć wyborców z apatyi, zainteresować ich poważnie wyborami — oto najpilniejsze zadanie, które spełnić należy w najbliższych dniach, bez tego bowiem dzień 5 listopada będzie dniem ciężkiej klęski dla państwa i narodu!

Nominacya ministra robót publicznych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Naczelnik państwa podpisał dziś nominacyę profesora techniki lwowskiej p. Łopuszańskiego na ministra robót publicznych.

Czas odnowić przedpłatę na październik!

Pięć tygodni do wyborów

Od dzisiejszej niedzieli za pięć tygodni wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety w Polsce przystąpią do urny wyborczej, aby oddać głos na swych mężów zaufania, kórzy przez następnych 5 lat będą tworzyli Sejm Rzeczypospolitej polskiej. Ten dzień 5 listopada zadecyduje na najbliższe pięciolecie o polityce wewnętrznej i zewnętrznej naszego odrodzonego państwa i dlatego do tego finalnego aktu należy przygotować się z rozwagą i z myślą o przyszłości.

Wszyscy, którzy mają prawo głosu a temsamem mają pośrednio prawo decydować o losach państwa i narodu, muszą przy wykonywaniu tego prawa obywatelskiego jedną okoliczność mieć na względzie, mianowicie komu zawdzięczają, że u nas prawo wyborcze jest najdemokratyczniejsze, że Polska co do prawa wyborczego nie pozostała w tyle poza żadnem starem a wyprzedziła wiele nowych państw w Europie. Że w Polsce mamy takie prawo wyborcze, że głosują na równych prawach mężczyźni i kobiety, że niema ograniczeń co do osiadłości itd., zawdzięczyć mamy pierwszemu rządowi ludowemu tow. Moraczewskiego, który zadekretował najdemokratyczniejszą w ówczesnych stosunkach ordynacyę wyborczą. Ten dekret musiał być przez wybrany na jego podstawie Sejm ustawodawczy, respektowany, reakcya w nim silnie reprezentowana nie miała odwagi porwać się na kardynalne zasady ordynacyi, ograniczając się tylko do psucia, gdzie i jak się dało, np. w podziale okręgów, w rozdziale mandatów z listy państwowej itd.

Drugą okolicznością, na którą wyborcy powinni zwrócić uwagę, jest ocena działalności partyi w byłym Sejmie, ubiegających się o mandaty do nowego Sejmu. Kto śledzi akcyę wyborczą stronnictw reakcyjnych, odrazu zauważy, że biją one głównie na zdobycze, które przez swych posłów uzyskała klasa pracująca w mieście i na wsi. Reakcya zwalczała w Sejmie ustawodawczym i będzie dalej zwalczać ośmiogodzinny dzień pracy, dla reakcyi są solą w oku wszystkie ustawy społeczne, jak kasy chorych, urlopy dla pracowników, ochrona lokatorów itd. Przez cały czas obrad Sejmu przewija się ta nienawiść do skromnych zaiste zdobyczy klasy robotniczej; kilkakrotnie próbowano, jeżeli nie całkiem usunąć, to przynajmniej je zepsuć i wykoszlawić. Klasycznym tego przykładem jest walka, jaką nasi posłowie stoczyli dla udaremnienia zniszczenia ochrony lokatorów i zapamiętać sobie należy, że reakcya nie spocznie w nowym Sejmie, dopóki nie osiągnie tego, czego w poprzednim osiągnąć nie zdołała.

Trzecią sprawą, która może w każdej chwili stać się aktualną i która, nie zajmując wprawdzie naczelnego miejsca w akcyi wyborczej, mimo to może niespodzianie wypłynąć na powierzchnię, jest kwestya utrzymania pokoju. Kto tylko śledził przejścia roku 1920, kiedy Polska prowadziła jeszcze wojnę, pamięta, z jaką namiętnością, z jakiem poświęceniem partya nasza występowała przeciw wojnie a za przywróceniem pokoju. Była to iście krzyżowa droga, którą szli nasi posłowie, aby Polsce przywrócić pokój i przystąpić do pracy po siedmioletniej blisko niszczącej wojnie. Podczas gdy reakcya, upojona „cudem Wisły", chciała prowadzić wojnę — rękami robotników i chłopów — aż do spełnienia nieziszczalnych planów, to nasza partya i jej przedstawiciele w Sejmie słowem i czynem pracowali dla pokoju i ostatecznie osiągnęli go w pokoju ryskim, zabezpieczając Polskę w sposób, w jaki w danych warunkach tylko osiągnąć można było.

Czwarta sprawa, która najboleśniej dawała się odczuwać warstwom pracującym fizycznie i umysłowo, to sprawa drożyzny. Kto ją wywołał, kto ją potęgował, kto udaremnił wszystkie wysiłki dążące do zahamowania jej niszczącego pochodu? Gdy z dniem 1 września 1921 r. zniesiono ministerstwo aprowizacyi i związaną z niem gospodarkę państwową artykułami żywności, a zadekretowano nieograniczony wolny handel, posłowie nasi, nie mogąc tego zamachu udaremnić, przestrzegali przed jego następstwami, żądali przynajmniej częściowego utrzymania — jeżeli nie sekwestru — to przynajmniej kontyngentu zboża dla zabezpieczenia bodaj w części wyżywienia miast. Cała prawica z endekami na czele gardłowała za wolnym handlem, który miał przez przywrócenie konkurencyi przywrócić w dziedzinie gospodarczej czasy przedwojenne. Zamiast tych czasów dożyliśmy czasów głodu, strasznego braku i jeszcze straszniejszego podrożenia wszystkiego, co do życia jest konieczne. I w następstwie wolnegoe handlu rozpoczęły się wyścigi między żądaniami wyższej płacy a zachłannością producentów i kupców, a wyścigi te zawsze kończyły się zwycięstwem drugich, bo robotnik i urzędnik nigdy nie zdołał dogonić pędzącej naprzód drożyzny.

Ta jedna sprawa, która swymi obcęgami objęła wszystkich nieproducentów, powinnaby stać się tą rózgą, któraby wypędziłaby byłych posłów a obecenych kandydatów reakcyjnych z sal wiecowych a nazwiska ich z urny wyborczej. Można być obojętnym wobec wydarzeń „wielkiej polityki"; można być różnego zapatrywania na kwestyę np. ustroju państwowego, ale żaden człowiek pracy, żaden ojciec rodziny, żadna matka nie może być obojętną na to, w jaki sposób stronnictwa reakcyjne utrudniły im życie, uniemożliwiły im wyżywienie dzieci. Głosowanie w dniu 5 listopada powinno być pokwitowaniem za wolny handel, za 300 markowy kilogram chleba, za 1.000 markowy kilogram mięsa, za bose nogi i nieokryte ciała mimo ciężkiej pracy!

Masy pracujące muszą mieć na uwadze, że reakcya nie zadowoli się tem, że paskarstwo u nas kwitnie; że jeszcze nie jesteśmy pewni utrzymania zdobytych praw. W jakim celu endecye i chadecye rwą się do Sejmu, w jakim celu rzucają na szalę walki wyborczej setki milionów? Chyba nikt nie jest tak naiwny, aby uwierzył, że robi się to z czystej miłości bliźniego, że dążeniem ch-je-ny jest uszczęśliwić ludność naszego państwa. Nie, cel ich jest całkiem odwrotny: opanować Sejm, aby mieć w nim narzędzie i kuźnię do wykowania obroży na karki społeczeństwa, dla większej chwały i większego zysku obszarników i kapitalistów przemysłowych. Nie o honor posłowania im idzie, ale o wzięcie władzy dla przeprowadzenia swych ciemnych planów na zgubę ludu, który jeszcze niezupełnie pojął „błogosławieństwa" rządów Korfantych, Lutosławskich i całego tego towarzystwa, które wychodzi po zdobycz.

Na te usiłowania lud pracujący w całej Polsce może mieć jedną tylko odpowiedź: precz! Niechaj ci, którzy wzięli naród w arędę, otrzymają w dniu 5 listopada nauczkę, że Polska nie jest jeszcze całkiem ich folwarkiem, na którym można gospodarować bezczelnością i frazesami, że są jeszcze w Polsce miliony mężczyzn i kobiet, które w dniu 5 listopada ocenią zasługi i wymierzą karę innym.

H.

List tow. Moraczewskiego do tow. Debsa

Tow. Moraczewski, w czasie swego pobytu w Chicago, skoro się dowiedział, że w jednej z podmiejskich lecznic przebywa wódz amerykańskiego proletaryatu, tow. Eug. Debs — natychmiast postanowił odwiedzić go i pozdrowić imieniem polskiego ludu pracującego. Starania w tej dziedzinie poczynione zostały za pośrednictwem sekretarza SP tow. Branstettera, i wizytę tow. M. u tow. D. uplanowano na czwartek 6 września. Niestety, ciężko schorzały pobytem w więzieniu sędziwy przywódca amerykańskich socyalistów, cierpiący na rozstrój nerwowy i wadę serca, tow. Debs poprzedniej nocy przeszedł jeden z częstych ataków i lekarze wzbronili wszystkim wstępu do niego. Wobec tego tow. Moraczewski musiał się ograniczyć do wyrażenia swych uczuć pisemnie, przesyłając do tow. Debsa list, który podajemy poniżej:

DO TOW. EUGENIUSZA V. DEBSA W STANACH ZJEDNOCZONYCH PÓŁN. AMERYKI

Czcigodny Towarzyszu!

Jako delegat Polskiej Partyi Socyalistycznej, pragnąłem wypowiedzieć Wam, Czcigodny Towarzyszu, nietylko wyrazy serdecznego pozdrowienia od polskiej klasy robotniczej, lecz także wyrazy podziwu dla niezłomnego stoicyzmu, z jakim toczycie walkę o wyzwolenie klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Tem przykrzej dotknęła mnie wiadomość o niemożliwości osobistego wypowiedzenia Wam uczuć moich towarzyszy i moich własnych, ponieważ jest ona w związku z koniecznością odzyskania Waszych sił fizycznych, nadszarganych przez długie więzienie.

Ruch u nas w Polsce i stary i młody. Stary — ponieważ rozpoczęliśmy pracę uświadamiającą klasę robotniczą w Polsce przed 35 laty; młody — ponieważ dopiero z uzyskaniem niepodległości, t. j. od czterech lat, mogliśmy robotę podziemną, konspiracyjną, zastąpić przez jawną akcyę wśród mas ludu pracującego.

Jeżeli tedy nie możemy się pochwalić imponującymi sukcesami w naszej walce, musimy to położyć na karb nieprzygotowania szerokich mas do jawnej masowej akcyi. Ale jednak dość znaczne sukcesy odnieśliśmy w ciągu czterech lat. Około 450.000 członków liczą nasze klasowe związki zawodowe i około 300.000 członków skupiły wkoło siebie organizacye współdzielcze klasowo uświadomionych robotników. W radach miejskich większych naszych miast około 500 radnych należy do naszej partyi, co stanowi przeszło 15 procent wszystkich radnych miejskich. 34 posłów PPS zasiada w Sejmie, co na ogólną liczbę 432 posłów stanowi zaledwo 8 procent. A jednak w dziedzinie ustaw społecznych możemy się pochwalić ustawą o 46-godzinnym tygodniu pracy, bardzo korzystną dla robotników. A jednak ustawa o Kasach Chorych, o ubezpieczeniu w razie wypadku, o urlopach dla robotników, ustawy o sądach rozjemczych między pracą a kapitałem, ustawa o ochronie lokatorów i wiele, wiele innych ustaw wypadły zupełnie nowocześnie i są bardzo korzystne dla klasy robotniczej.

Obecnie stoimy w środku ciężkiej walki wyborczej, gdyż Sejm dotychczasowy kończy swój żywot, a wybory nowego Sejmu odbędą się 5 listopada b. r. Mamy nadzieję, że wybory te zakończą się zwycięstwem, świadczącem o wzroście uświadomienia klasy robotniczej i umożliwiającym nam rozwinięcie skuteczniejszej działalności na drodze budowania nowego ustroju społecznego i utrwalania politycznej władzy ludu.

Pozwalam sobie raz jeszcze przesłać Wam, Czcigodny Towarzyszu, wyrazy podziwu i życzenia jak najśpieszniejszego odzyskania sił

Z socyalistycznem pozdrowieniem

Moraczewski Jędrzej.

Chicago, 7 września 1922.

Wiadomości polityczne

Nowy rząd w Czechach

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie 5 października utworzony nowy gabinet. Ma być on czysto parlamentarny. Przewidywane jest utrzymanie także ministerstwa dla Słowaczyzny. Socyaliści żądają 7 ministrów: 3 narodowych socyalistów i 4 socyalnych demokratów. Na premiera upatrzony jest poseł Swehla. Jako kandydaci do tek ministeryalnych wymieniani są: Benesz, Udrżal, Stanek, Bochyne, Srba, Stribny, Francke, Tuczny, Szramek, Rasin, Dolański. Ministrem oświaty ma zostać dr Hodża.

—ooo—

Rozdział kościoła od państwa w Czechach

Z powodu dymisyi gabinetu Benesza rozeszły się na Słowaczyźnie pogłoski o zamierzonym rozdziale kościoła od państwa, co ma posłużyć rządowi czeskiemu dla zyskania sobie socyalnych demokratów. Według odnośnej ustawy dla kościoła dozwolonem byłoby używanie wszystkich wyznań. Wiadomości te wywołały wielkie wzburzenie na Słowaczyźnie. Wszystkie niezależne dzienniki słowackie zapowiadają ostrą opozycyę. Stanowisko to prasy słowackiej daje Czechom do myślenia, jak to widać z artykułu „Narodnich Nowin", ewangelickiego pisma w Turczańskim św. Marcinie, który wzywa Czechów, by nie drażnić ludności słowackiej. Czeskie pisma przytaczają oświadczenie koszyckiego biskupa, że Słowacy podejmą rękawicę rzuconą przez rząd czeski.

—ooo—

Poseł niemiecki w Moskwie

Urzędowe koła berlińskie potwierdzają wiadomość, że hr Brockdorf Rantzau w najbliższym czasie mianowany zostanie ambasadorem niemieckim w Moskwie, dokąd uda się w październiku.

Endecy jako szkodnicy państwowi

Ostatnie posiedzenie Sejmu było **policzkiem, wymierzonym endecyi.**

Minister skarbu Jastrzębski miał tę odwagę, aby stworzyć sobie na przyszłość śmiertelnego wroga w tym obozie i **zdemaskował jego polityczną nikczemność** — nie cofającą się przed jawnem szkodzeniem i **walucie polskiej i projektowanej pożyczce wewnętrznej.**

Endecya oto rozpuszcza kłamliwe alarmy o trwonieniu zapasu dewiz obcych; minister daje możność wglądnięcia i skontrolowania istotnego stanu endeckiemu „specyaliście" Radziszewskiemu: ten **stwierdza nieprawdziwość wersyi endeckiej**, a prasa endecka, a „Gazeta Warszawska", w której bryluje nieraz jego nazwisko, **dalej prowadzi kampanię, opartą na fałszu.**

A gdy minister w swej mowie zwraca uwagę, że taka kampania była psuciem gruntu pod pożyczkę wewnętrzną — wódz endeków Lutosławski wyrywa się ze zdaniem, że przygotowanie terenu dla planów finansowych takiego rządu należy do lewicy, że tylko do prasy zaprzyjaźnionej może apelować min. Jastrzębski.

Ten ostatni musiał pouczać prałata z Drozdowa, że sprawa sanacyi finansów polskich — to **nie sprawa przyjacielska, lecz państwowa.**

Lutosławski, przerywając w ten sposób mowę ministra, rozdzierał równocześnie obłudną maskę endecyi, stronnictwa „narodowego" które dla dogodzenia swoim prywatnym ambicyom — nie cofa się przed niczem, przed żadną szkodą, wyrządzaną państwu!

I jeszcze jedno wyjaśnił minister: kłamstwa na temat pożyczki zagranicznej, którą już miał upatrzoną w Paryżu, wyżej wspomniany finansista endecki Radziszewski.

Otóż nie kto inny — jeno poseł polski w Paryżu **zdemaskował p. Radziszewskiego, ostrzegł rząd polski przed niedopuszczalnością owej pożyczki.** A kto jest tym posłem? Człowiek, na którego endecya nie ośmieli się słówka napisać, bo chlubi się, że tego magnata zdobyła, bo jest to ordynat Zamoyski, pan na paru powiatach ziemi lubelskiej i chełmskiej, były członek Komitetu Nar. w Paryżu, ostoja finansowa tego komitetu... On to za „kanclerstwa skarbu" Michalskiego (który dziś „zdobi" swojem nazwiskiem listy endeckie) utrącił plan Radziszewskiego.

Jak poprzednie skonstatowanie p. J. było stwierdzeniem **aż zdradzieckiego manewru wobec państwa, gdyż rozmyślne szkodzenie finansom państwa — to jakby cios w piersi mu zadany**, tak następn e o niefortunnym „argonaucie" Radziszewskim, było odsłonięciem **niskiej intrygi politycznej.**

* * *

Kilka dni temu wyszła nakładem „Epoki" w drugiem, pełnem wydaniu spolszczona broszurka p. la Maziere, korespondenta specyalnego — paryskiego dziennika „Temps" p. t. „Dlaczego nie ogłosiłem książki o Polsce". O przykrych spostrzeżeniach poczynionych w Polsce przez francuskiego publicystę, który zamierzał napisać całą książkę o sprawach polskich i gotowe miał na tę książkę zamówienie — przelotnie już wspominaliśmy.

La Maziere będąc w Warszawie w chwili najazdu bolszewickiego z obrzydzeniem pisze o tem, jak nachodziły go różne indywidua (rozumie się endeckie) podsuwające mu podłe oszczerstwa o zmowie Piłsudskiego i ministra wojny z bolszewikami; albo jak na wieść (późniejszą) o wizycie Naczelnika państwa w Paryżu — z tych samych sfer słano do Paryża agentów, którzy mieli przygotować jak najgorsze przyjęcie przez Francyę — przedstawiciela państwa polskiego.

Przytoczymy tu, z owej broszurki w pełnem brzmieniu — wrażenie cudzoziemca na widok tak niesłychanego **sabotowania interesów własnego państwa.**

„Na kilka dni przed podróżą Naczelnika Państwa do Paryża jego nieprzyjaciele polityczni wysłali do Francyi delegacyę polityczną w celu rozwinięcia kontr-propagandy przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu (sądzę, iż byłoby zbytecznem przypominanie nazwisk tych posłów nadzwyczajnych). **A przecież Polskę - to wówczas przyjmował i honorował nasz kraj.** Zdawałoby się, iż wszyscy Polacy powinnj byli odczuwać radość i rozumieć, że dzień ten był równie ważny dla ich ojczyzny, jak ten, w którym odzyskała niepodległość.

Otóż nie — znalazły się osobistości wybitne, które przybyły do nas, aby intrygować przeciwko Piłsudskiemu, opowiadając o jego przeszłości najdziwaczniejsze historye, przypisywać mu najczarniejsze projekty, nie zdając sobie sprawy (?), że w **ten sposób prowadzą agitacyę przeciwko własnej ojczyźnie daleko bardziej niż przeciwko człowiekowi, który je ucsabia w oczach większości Francuzów."**

* * *

„Bóg i Ojczyzna"... Endecya jest zbożną i arcykatolicką; jest narodową i arcypatryotyczną.

Tylko, że oba szalbierstwa znów zostały jaskrawo zdemaskowane!

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Listy z kraju

Jaworzno, 26 września.

Zgon tow. Jana Dziedzica

Dnia 20 września na popołudniowej zmianie spadający węgiel zabił w kopalni „Tadeusz Kościuszko" górnika tow. Dziedzica Jana. Tow. Dziedzic był cichym ale szczerym pracownikiem na polu robotniczej walki klasowej, to też cieszył się zaufaniem wśród swoich współtowarzyszy. Był funkcyonaryuszem w oddziale Związku R. P. G. i w komitecie miejscowym PPS. Był także przewodniczącym Koła robotniczego stowarzyszenia młodzieży robotniczej „Siła". Tow. Dziedzic pracował przeszło 20 lat w Mor. Ostrawie, a ponieważ jako uświadomiony polski robotnik bronił praw swoich klasowych i narodowych, dlatego w roku 1920 został przez pałkarzy czeskich wyrzucony z pracy i pomieszkania. Przybywszy do Jaworzna został do pracy przyjęty, przy której zginął, pozostawiając żonę i 5 małoletnich dzieci. Pogrzeb tow. Dziedzica odbył się dnia 22 września popołudniu w Jaworznie, w którym wzięło udział kilkaset robotników z żonami, niosąc sztandar organizacyi robotniczej. Nad grobem tow. Dziedzica imieniem Zw. R. P. G. oraz PPS i stow. rob. młodzieży „Siła" przemówił sekretarz tow. Papuga, żegnając tak dzielnego towarzysza w walce o większy kawałek chleba dla swej rodziny, wskazując na nadmierną liczbę nieszczęśliwych wypadków i następstwa, jakie stąd wynikają dla pozostałych wdów i sierot. Po przemówieniu z wielkim żalem z powodu utraty tow. Dziedzica wyrażono cześć Jego pamięci.

Na bezwzględną krytykę zasługuje postąpienie księdza Strojka na powyższem pogrzebie. Jegomość ten wziął od biednej wdowy za obrządek kościelny „tylko" 10.000 mk. i nie brzydził się temi pieniądzmi, że to są od wdowy po zmarłym robotniku, który pracując stał w walce klasowej pod czerwonym sztandarem, lecz gdy umarł i tow. przyszli z tymże czerwonym sztandarem na pogrzeb, to tego ks. Strojek widzieć nie chciał i nie wstydził się rozkazać tow., ażeby czerwony sztandar w pochodzie pogrzebowym nie nieśli i zagroził, że jeżeli tow. tego nie uczynią, to z pogrzebem na cmentarz nie pójdzie.

Ponieważ w pogrzebie brał udział liczny zastęp naszych towarzyszy, więc tow. Papuga i inni oświadczyli ks. Strojkowi, że jeżeli nie chce iść z czerwonym sztandarem w pogrzebie, to niech zwróci pobrane pieniadze za odprowadzenie ciała na cmentarz, a my na cmentarz trafimy sami. Dopiero ta postawa towarzyszy przekonała ks. Strojka, że niema prawa zakazywać noszenia czerwonego sztandaru w pogrzebie. Wprawdzie ks. Strojek na cmentarz potem poszedł, ale wiemy, że tylko dlatego, że mu żal było oddać 10.000 mk. Zapytać należy, jak to potrafią pogodzić księża z nauką Chrystusa, który wyraźnie zabraniał gromadzenia kapitału i kazał się kochać w skromności i ubó-

ALEKSANDER BLOK *).

DWUNASTU

(Poemat z r. 1917—18)

Przełożył z oryginału rosyjskiego **Czesław Wrocki**

(Dokończenie)

6.

...I znów z przeciwka rysak rwie
I okrzyk: z drogi! w zamieć mknie.....
Stój, stój! Hej, Jędrek, pomóż, pal!
A ty ich, Pietrek, z tyłu smal!

Trach—tararach—tach—tach—tach—tach,
Wzbił się pod niebo śnieżny piach!

Rysak wraz z Wańką zmyka w cwał...
Jeszcze w nich raz! Broń rychtuj! pal!

Trach—tararach! Tak ci na znak,
Byś cudzej dziewki poczuł smak!

. . . .

Uciekł ten podlec! Poczekaj, bratku,
Jutro się sprawię z tobą gładko!

A Katja? — Martwa! Ponad brwią
Czerwona plamka broczy krwią...

Cóż, Katju, rada? — Ani tchu...
Leż ścierwo na śniegu, leż tu!

Rewolucyjny równajcie krok!
Nieustępliwy czyha wróg!

7.

I znów dwunastka brnie po śniegu,
Na plecach — węże lśnią stalowe,
I tylko jeden z nich w szeregu
Ku ziemi ciężką schylił głowę.....

Corazto szybciej, coraz prędzej
Bezładny przyspiesza krok.
Szyję chusteczką okręca,
Na twarz mu szary spadł mrok.....

— Cóż towarzysz tak się zbiesił,
— Czy to żal cię zawojował?
— Cóżeś Pietrek nos w dół zwiesił,
— Czyżbyś Katji pożałował?

— Och, towarzysze, wy mili,
Ja tę dziewczynę lubiłem.....
Niejedną nockę pijaną
Ja z tą dziewuchą przeżyłem.....

I przez zuchwałość szaloną
W ognistych onej oczach,
I przez znamiączko rodzone
Na atłasowych dziewki plecach,
Jam zgubił ją, zabił — morderca,
W gorącości serca.., ach!

— Uu, kataryuki spróbował, —
Cóż ty, Pietrek, baba — co?
Duszę tu będziesz nicował,
Chcesz nas nudzić biedą twą?
Trza, byś wyżej się szanował,
Abyś cenił godność swą!

Nie pora to dziś, nie pora,
By się ciaćkać z tobą, niańczyć!
Czeka nas brzemię, jak góra, —
Inny kadryl trza nam tańczyć!

Pietrek zwalnia ruchy żwawe,
Wyrównuje szyk i krok,

Czapkę zdarł na ucho prawe,
I wesoły kroczy w mrok....

Ech, ech!
Pohulać wszak nie grzech!

Zamykajcie wystawy,
Noc to krwawej zabawy!

Otwórzcie piwnic wrota —
Hula dzisiaj hołota!

8.

Och ty dolo, niedolo!
Nuda ckliwa,
Śmiertelna!

A ja dziś dzioneczek
Ubiję, ubiję...

Ot, ja się w zatyłek
Poskrobię, poskrobię...

Ot sobie siemionek
Pożuję, pożuję...

Ot, kogoś nożykiem
Pomacam, pomacam...

Truchtem zmykaj dziś, burżuju!
Bo krwi popróbuję, —
Za mój żal, za gniew,
Czarnobrewy krew...

Spuść Panie pokój na duszę sługi twojej.....
Nudno!

*) We wczorajszym numerze podano fałszywie — skutkiem przeoczenia przy korekcie imię poety (Karol zam. Aleksander). Przyp. red.

stwie? A czy to należy do skromności wziąć od biednej wdowy, której pozostało 6 dzieci, 10.000 marek za tę parę kroków? A przecież ci sami duszpasterze wymyślają na robotników, a szczególnie na górników, że swymi niby wysokimi zarobkami niszczą przemysł i wywołują drożyznę. Za jedną godzinę spaceru 10.000 marek to dla księdza niedużo, ale dla robotnika 3.050 mk. za 8 godzin ciężkiej i niebezpiecznej pracy to zadużo?

Ruch wyborczy

Lista państwowa kandydatów Polskiej Partyi Socyalistycznej do Sejmu

Daszyński Ignacy, poseł, 56 lat; Perl Feliks, poseł, 51 l.; Barlicki Norbert, poseł, 42 l.; Ziemięcki Bronisław, poseł, 36 l.; Diamand Herman, poseł, 62 l.; Moraczewski Jędrzej, poseł, 52 l.; Żuławski Zygmunt, poseł, 42 l.; Chałupka Piotr, pseud. Kwapiński Jan, przew. Zw. Zaw. rob rol., 37 l.; Niedziałkowski Mieczysław, poseł, 29 l.; Lieberman Herman, poseł, 52 l.; Szczerkowski Antoni, poseł, 41 l.; Pużak Kazimierz, poseł, 39 l.; Zaremba Zygmunt, przew. Zw. rob. stow. spółdz., 28 l.; Kuryłowicz Adam, przew. Zw. zaw. kolejarzy, 35 l.; Smulikowski Julian, poseł, 42 l.; Adamek Józef, sekr. Zw. zaw., 48 l.; Czapiński Kazimierz, poseł, 40 l.; Dobrowolski Kazimierz, poseł, 38 l.; Marek Zygmunt, poseł, 50 l.; Praussowa Zofia, inspektor pracy, 44 l.; Pragier Adam, profesor, 35 l.; Rżewski Aleksy, prezydent m Łodzi, 38 l.; Hołówko Tadeusz, publicysta; 33 l.; Reger Tadeusz, poseł, 49 l.; Misiołek Leon, poseł, 63 l.; Gardecki Zygmunt, sekr. Rady zw. zaw., 36 l.; Pławski Stanisław, inżynier-chemik. 39 l.; Hausner Walenty Artur, poseł, 52 l.; Piotrowski Zygmunt Kazimierz, publicysta, 31 l.; Pająk Antoni, redaktor, 29 l.; Jaworowski Rajmund, nauczyciel, 37 l.; Bobrowski Emil, poseł, 46 l.; Kłuszyńska Dorota, ławnik magistratu, 44 l.; Arciszewski Tomasz, poseł, 45 l.; Malinowski Maryan, poseł, 46 l.; Haecker Emil, redaktor, 47 l.; Biniszkiewicz Józef, redaktor, 47 l; Englisch Jan, dyrektor Kasy chorych, 61 l.; Próchnik Adam, kierownik archiwum, 30 l.; Rapalski Stanisław, sekr. kom. zaw., 31 l.; Jaworowska Konstancya, radna miejska, 40 l.; Buber Rafał, adwokat, 56 l.; Teller Andrzej, redaktor, 58 l.; Moraczewska Zofia, poseł, 49 l.; Markowski Wincenty, technik, 48 l.; Lisiewicz Jan, pracownik kasy chorych, 60 l.; Oktawiec Józef, kier. kop. nafty w Borysławiu, 53 l.; Śniady Ludwik, instruktor Zw. rolnego, 30 l.; Uziembło Władysław, elektrotechnik, 35 l.; Borski Jan Maurycy, dziennikarz, 34 l.; Ladowski Michał, pracownik Kasy chorych, 38 l.; Klimaszewski Jan, technik budowlany, 48 l; Machej Józef, dyrektor Kasy chorych, 36 l.; Kunicki Ryszard, poseł, 48 l.; Piłacki Marceli, tkacz, 34 l.; Pączek Antoni Władysław, poseł, 32 l.; Siwik Bronisław, publicysta, 44 l.; Śledziński Ludwik, biuralista, 47 l.; Dziuba Józef, nauczyciel. 34 l.; Markowska Jadwiga, nauczycielka, 40 l.; Nowicki Maryan, publicysta. 29 l.; Topinek Wilhelm, sekr. Zw. metalowców, 48 l.; Ziółkowski Wincenty, ślusarz, 36 l; Dawa Bolesław, ławnik magistratu, 29 l.; Całuń Tomasz, prezydent m Radomia, 32 l.; Niski Józef, elektromonter. 29 l.; Kazimierczak Józef, tokarz, 38 l; Badzian Wieczysław, prawnik, 33 l.; Bień Aleksy, sekretarz Zw. górniczego, 28 l.; Luboński Teofil, snowacz, 35 l.; Fijałkowski Henryk, kolejarz, 27 l; Szczyrek Jan, redaktor. 40 l.; Gredyk Stefan, kowal, 31 l.; Odrobina Józef, ślusarz, 36 l.; Balcerkiewicz Kazimierz, urzędnik, 58 l.; Kępczyński Wincenty, stelmach. 28 l.; Zbrożyna Stefan, ławnik magistratu, 30 l.; Domański Juliusz, urzędnik, 28 l.; Dymowski Tadeusz poseł, 34 l.; Radek Stanisław, literat, 36 l.; Kelles Krauz Stanisław, lekarz, 40 l.; Szczypiórkowski Adam, nauczyciel. 27 l.; Hrynewicz Franciszek, publicysta, 52 l.; Małynicz Jakób, doktor, 48 l.; Pudlarz Franciszek, poseł, 39 l.; Skowroński Stanisław, monter, 28 l.; Chudy Antoni, poseł, 42 l.; Preiss Wacław, blacharz, 32 l.; Teleszewski Antoni, piekarz, 32 l.; Baranowski Władysław, tokarz, 27 l.; Karpiński Stanisław, technik, 35 l.; Michalski Mieczysław, nauczyciel, 35 l.; Domańska Helena, krawcowa, 27 l; Kułakowski Maciej, poseł, 36 l; Skalak Bronisław, dziennikarz, 30 l.; Sasiak Andrzej, tkacz, 43 l.; Strześniewski Władysław, robotnik, 46 l.; Durczak Jan, poseł, 38 l.

Lista państwowa kandydatów Polskiej Partyi Socyalistycznej do Senatu

Bolesław Limanowski, l. 87, literat, historyk; Stanisław Posner, l. 52, profesor; Stanisław Bagiński, l. 42, poseł; Leon Misiołek, l. 63, poseł; Ksawery Prauss, lat 48, b. minister oświaty; Emil Caspari, l. 43, literat; Jan Englisch, l. 61, dyrektor Kasy chorych; Bolesław Czarkowski, l. 49, ławnik magistratu; Dorota Kłuszyńska, l. 44, ławnik magistratu; dr Stefan Kopciński, lekarz, ławnik magistratu; Julian Ooirek, l. 60, wiceprezydent m. Lwowa; Bronisław Siwik, l. 44, publicysta; Daniel Gross, l. 50, kierownik kooperatywy; Tadeusz Tomaszewski, l. 42, adwokat; dr Rafał Buber, l. 53, adwokat; Marya Kelles Krauzowa, l. 40, prezes Rady miejskiej; Władysław Kuncki, l. 50, dyrektor gimnazyum; dr Jakób Małynicz, l. 48, lekarz; Anastazy Domański, l. 52, prawnik.

Kandydatury krakowskie

Unia narodowo państwowa nie może się zdecydować na swoich kandydatów. Co drugi lub trzeci dzień wypływa nowa kandydatura i znowu znika za dwa lub trzy dni. Ostatnio miał już na pewne kandydować na pierwszem miejscu krakowskiej listy tej Unii p. prez. min. Nowak, teraz znowu słychać, że nie będzie kandydował. Natomiast potwierdza się wiadomość o kandydaturze Korfantego na czele krakowskiej listy „chjeny".

NPR stawia na pierwszem miejscu swojej listy w dwóch okręgach, krakowskim miejskim i krakowskim wiejskim, kandydaturę p. Kornickiego, urzędnika pocztowego.

Konferencya PPS i zgromadzenia wyborcze w Krzeszowicach

W niedzielę 17 września odbyła się w Krzeszowicach konferencya mężów zaufania obwodowych komisyi wyborczych. O pracy i zadaniach złączonych z akcyą wyborczą do Sejmu referował tow. poseł Żuławski, zaś o konieczności rozwinięcia energicznej agitacyi wyborczej do Kasy chorych w powiecie chrzanowskim referował tow. Pilch. — (Wybory do Kasy chorych odbędą się 8 października).

Popołudniu odbyło się w sali gminnej zgromadzenie przedwyborcze. Zagaił tow. Winkler, przewodniczył tow. Wałek. Referował tow. Pilch, który omówił znaczenie, jakie ma dla klasy pracującej demokratyczna Rzeczypospolita Polska i jaki błąd popełniają ci, którzy nie korzystają ze swych praw obywatelskich, usuwając się podczas wyborów od głosowania. Wspomniał następnie o intrygancko-faszystowskiej agitacyi różnych Tabaczyńskich i Matłoszów, którzy wszystko to, co oni nie lubią, nazywają „robotą żydowską".

Następnie referował tow. poseł Żuławski, który rzeczowo przedstawił działalność Związku posłów PPS i zgubną robotę partyj reakcyjnych, z którymi PPS staczała wielkie walki, aby nie dopuścić do zniszczenia tego, co sobie klasa pracująca już zdobyła. Wkońcu uchwalono głosować na listę PPS.

Menerzy Tabaczyńskiego korzystając z urządzenia zgromadzenia, postanowili rozesłać swoich agitatorów na okoliczne wioski, spodziewając się, że nasi mężowie zaufania będą na zgromadzeniu tow. Żuławskiego. Mimo to wyborcy nie kwapili się na ich gadaninę, tak że panowie z pod znaku N-D nie zdołali urządzić ani jednego zgromadzenia! Lud pracujący rozumie, że hasło endeckie „Bóg i Ojczyzna" to tylko frazesy, za któremi kryje się nagi interes reakcyi klerykalno-endeckiej, kapitalistyczno-obszarniczej.

W poniedziałek 25 września towarzysze z Krzeszowic, korzystając z jarmarku, urządzili w południe wielkie zgromadzenie przedwyborcze pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Winkler, referował tow. Pilch i górnik tow. Baranowski. Mówcy wskazywali potrzebę skupienia się w jeden wielki hufiec, który byłby w możności przeciwstawić się tym wszystkim, którzy myślą że proletaryat miast i wsi mogą okłamać i utrzymać w niewoli i ciemnocie. Wkońcu wezwano zgromadzonych do głosowania przy wyborach na listę PPS.

9.

Usnęło miasto w ciszy głuchej
I newską basztę wchłonął cień,
Stójkowych niema, chyba duchy —
Hulajcie chłopcy, nim wstał dzień!

Przystanął burżuj na zakręcie.
Za kołnierz płaszcza ukrył nos.
Przy nim, od chłodu drżąc, się kręci,
Zadarłszy ogon, chudy pies.

I stoi burżuj, jak pies drżący,
I milczy, jak pytania znak,
A za nim stary świat ten, mrący,
Jak ten bezdomny, głodny pies.

10.

Zamieć się dziś rozhulała,
Oj burza, oj sroga!
Przed oczami ściana biała —
Przed — brata, przed — wroga!

Zamieć lejki w śniegu drąży,
Zamieć śnieżnym słupem krąży.....

— Och, toż burza. Chryste Boże!
— Pietrek! Nie baj, nie pomoże!
Cóżeś się Chrystem zastawił. —
Od czegóż cię krzyż wybawił?
Głupiś chłopie — i tyle!
Przecie pomyśl przez chwilę:
Czyżeś krwią swych rąk nie zwalał,
Żeś za swoją Katją szalał?

— Równaj krok rewolucyjny:
Bliski wróg nieustępliwy!

Naprzód, naprzód, naprzód,
Roboczy lud!

11.

I bez imienia Boga
Idzie dwunastu — w dal.
Nieznana im litość, trwoga,
Niczego im nie żal....

W ich ręku oręż na wroga,
Na wroga niewidzialnego.....
Idą w zaułki, gdzie sroga
Zamieć śniegiem w nich bije
I przez zaspy ich droga,
Do marszu wiatr im wyje.....

Przed nimi wzniesiony
Sztandar czerwony.

W mroku wraz zrzyta
Ich krok odmierzony.

Wnet się przebudzi
Okrutny wróg.....

A zamieć siecze ich z mocą
I dniem i nocą
Przenika wskróś.....

Naprzód, naprzód,
Roboczy lud!

12.

Krokiem potężnym szyk kroczy.....
A kto tam jeszcze? Nie kryj się!
To wiatr sztandarem łopoce,
W czerwony sztandar dmie.....

Przed nimi — w zaspie śnieg chłodny.
— A kto tam w cieniu? Wychodź wnet!
To psisko nędzne i głodne
Przebiera się przez śnieg.....

Pójdziesz precz, psie leniwy!
Bo grzbiet ci sztykiem spruję!
To stary świat, jak pies parszywy, —
Umykaj — albo'ć zakłuję!

...Uu, zęby szczerzy — jak wilk głodny —
I podniósł ogon — nie odchodzi —
Ten pies bezdomny, pies samotny.....
— Hej! odpowiedz, kto tam brodzi?
— Kto się kręci u sztandara?
— Spojrzno, chłopie, to ci ćma!
— Kto tam biegnie, człek czy mara,
I pod murem skrył się, ha?

— Wszystko jedno, uciec nie dam,
Lepiej żywym poddaj się!
Towarzyszu będzie bieda!
Wychodź lub ubiję cię!

Trach—tach—tach! I tylko echem
Grom oddają domów mury.....
I tylko wicher długim śmiechem
Uderza w mrok i w śnieżne góry.

Trach — tach — tach — !
Trach — tach — tach.....

Potężnym krokiem przed się kroczą
Za nimi biegnie głodny pies,
Przed nimi, hen, z sztandarem krwawym,
Wśród zamieci niewidzialny
I od kuli nietykalny,
Lekkim krokiem skroś wichurę,
I perłową śniegu chmurę,
W wianuszku z białych róż —
Na przedzie —
Chrystus — — —

—ooo—

Okrzykiem na cześć PPS i Naczelnika państwa Piłsudskiego zgromadzenie zakończono.

—ooo—

Kampania wyborcza w Bochni

Bochnia, 28 września.

Agitacya wyborcza. — Zgromadzenie w Stanisławicach. — Endecka robota.

Ruch wyborczy zaczyna u nas bić coraz to żywszem tętnem. Jak zwykle, tak i tym razem aparat wyborczy nie dopisuje. W listach wyborczych brak bardzo wiele nazwisk uprawnionych, reklamacye odnoszą jednak natychmiastowy skutek. Krzątają się już rozmaite przygodne, potajemne komitety i komiteciki mieszczańskie, wymienia się roje kandydatur niepoważnych i wprost operetkowych. Tak już być musi, bo części inteligencyi i mieszczaństwa zawsze się wydaje, że oni ze specyalnej gliny nie mogą iść z masami pracujących i wyzyskiwanych w mieście i na wsi. Dopiero zwykle po wyborach po niewczasie dochodzą do rozejrzenia, że przecież najlepiej jeszcze było iść ze socyalistami, i że liczba głosów, jakie mieszczuchy poczciwe a krótkowzroczne skupiają, jest więcej niż skromna. Nie przeszkadza to jednak, że krzyk tych obywateli rozbrzmiewa wszędzie a najgłośniej po knajpach, a przedwczesna uciecha z pogromu socyalistów i tym razem już teraz święci swe tryumfy. Tak to już burżuazya miejska w gębie zawsze jest najgłośniejsza.

My tymczasem krzątamy się po cichu. Górnictwo bocheńskie rzuciło wspaniałym gestem w gotówce jednodzienny zarobek na fundusz wyborczy. Robota idzie w mieście i na wsi. W ostatnią niedzielę odbyliśmy piękne zgromadzenie publiczne w Stanisławicach. Stawili się licznie włościanie w Chodenic, Cikowic, Damienic i Kłaja. Przewodniczył tow. Stachowicz. Referował tow. Dr. Güntner. Krótko i obrazowo, ale dosadnie przedstawił zebranym jak to chłopstwo mimo wszelkich dążeń do powiększenia gospodarstw rolnych i mimo wszelkim reformom agrarnym ubożeje przez przyrost ludności i rozdrobnienie ziemi, — jak to ludność wsi staje się dla paskującego kapitału przemysłowego rezerwoarem taniej pracy i zbiorowiskiem napół głodujących małorolnych i bezrolnych, chcących pracować. Wykazał beznadziejność tego położenia i wspólny interes proletaryatu wsi z proletaryatem miasta w walce o prawa ludzkiej pracy z potężnym kapitalizmem. Zebrani gorąco przytakiwali trafnym wywodom referenta i jednogłośnie uchwalili agitować ze wszystkich sił za listą socyalistyczną. Z przeciwników nikt nie odważył się mimo wezwań przewodniczącego na próbę krytyki lub słaby odgłos protestu.

Na poniedziałek zwołali bocheńscy endecy, którymi dowodzi panna Hyżycka zebranie kobiet za specyalnemi zaproszeniami, obiecując wyborczyniom pokazać na oczy samego ks. Lutosławskiego i byłego ministra Kucharskiego. Ciekawe widoku potwora politycznego niewiasty zeszły się bardzo licznie. Potwór polit. nie przyjechał skutkiem czego panna Hyżycka nagle się rozchorowała i przez specyalnego wysłańca obwieściła ciekawym, że innym razem na pewno zaspokoi rozbudzone apetyty. Z pośród zebranych żadna z pań, choć były między niemi wszystkie nauczycielki, nie odważyły się na jakikolwiek referat. Zawiedzione mamy i stare i młode panny klęły niedwuznacznie, że je tak wzięto na kawał. Kawał ten jednak zepsuł wiele endekom.

KRONIKA

Kraków, 1 października.

Informacye „Gońca"

We Lwowie odbył się „pogrzeb sprowadzonego z zagranicy śpiewaka ruskiego Myszygi". „Sprowadzenie zwłok Myszygi stało się przedmiotem pochodu i manifestacyi ukraińskiej"... Tak w depeszy własnej ze Lwowa donosi „Goniec" wczorajszy. Uporczywie kaleczy nazwisko Myszugi, jednego z najbardziej cenionych i głośnych wykonawców partyi Jontka w „Halce" i zdradza, że zgoła nie wie, co to za „ruski śpiewak".

Endecka prasa na każdym kroku zdradza ignorancyę. Zato arogancyi jej nie brak.

Ruch uliczny prawą stroną toru jezdnego

Magistrat krakowski ogłosił rozporządzenie ministra robót publicznych i spraw wewnętrznych w sprawie ruchu ulicznego, który ma się odbywać odtąd prawą stroną toru jezdnego. Wszelkiego rodzaju pojazdy przy wymijaniu się zieżdżać mają na prawą stronę. Przepisy te weszły w życie w Krakowie od dnia wczorajszego.

Wczoraj już rozpoczął się ruch normalny wozów tramwajowych prawym torem. Publiczność nieprzyzwyczajona do tego gromadzi się na dawnych przystankach i dopiero po nadejściu wozu musi pospieszać szybko na drugą stronę ulicy, by wsiąść do tramwaju. Zaznaczyć należy, że oryentacya co do nowych stacyj tramwajowych jest łatwa, gdyż na wszystkich obecnych miejscach postoju znajdują się już tablice, względnie słupy z tablicami z napisem: „przystanek tramwajowy".

Atak tłumu na gmach komisaryatu policyi w Podgórzu

(k) Mały Rynek był wczoraj po południu widownią niezwykłego zajścia. Przed domem, gdzie mieszczą się biura i areszta komisaryatu policyi, zgromadził się kilkutysięczny tłum, któremu przewodzili bracia Roman i Henryk Ćwikowie. Wspomniani osobnicy, dowiedziawszy się, że policya aresztowała ich brata Gustawa, poszukiwanego przez sąd okręgowy karny w Krakowie, zebrali gawiedź uliczną i przypuścili istny szturm do bramy komisaryatu. Policya odparła atak i aresztowała obu awanturniczych braci, a nadto Józefa Grabowskiego z Grzegórzek. Tłum zdołano rozpędzić bez użycia broni.

Z krakowskiego bruku. (Autentyczne). Na rogu ulicy stoi gromadka osób i czyta następujący afisz:

INDYJSKI

Mia May
Erna Morena
Olaf Föns
Conrad Veidt
Bernard Goetzke

GROBOWIEC

— Co to jest, proszę pani?
— To afisz wyborczy.
— Jakto?
— Lista kandydatów.
— Przecie tu stoi: indyjski grobowiec!
— Niech tam będzie indyjski, ale tu stoi Goetz, widzi pan, ten Goetz z Okocimia, on kandyduje do Sejmu.

Uroczystość inauguracyjna roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w auli w sobotę 7 b. m. o godz. 10 rano.

Otwarcie klinik UJ w Krakowie. Z dniem 2 października zostają otwarte kliniki uniwersyteckie tak dla chorych stałych, jak i przychodnich, a mianowicie: klinika chorób wewnętrznych, ul. Kopernika 15, klinika chirurgiczna, Kopernika 40, klinika ginek.-położnicza, Kopernika 7 i klinika okulistyczna, Kopernika 38

Prognoza na niedzielę: przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, silniejsze wiatry z kierunków wschodnich, później północnych i północno-zachodnich.

Z teatru J. Słowackiego. Powodzenie dzieł Słowackiego na scenie krakowskiej skłoniło dyrekcyę do umieszczenia „Maryi Stuart" na repertuarze przez wszystkie dni nadchodzącego tygodnia, z wyjątkiem czwartku, poświęconego na powtórzenie komedyi Krzywoszewskiego „Edukacya Bronki". W przedstawieniach „Maryi Stuart" w tym tygodniu z podwójnej obsady ról głównych grają: p. Pancewiczowa (Maryę), p. Bracki (Botwela), p. Krasnowiecki (Lindsey'a). Dziś pop. „Bracia Lerche". Na bliższą nowością teatru będzie sztuka z najświeższego repertuaru rosyjskiego A. Jewreinowa „To co najważniejsze".

Z teatru Bagatela. Dziś pop. po cenach 40% zniżonych komedya włoska „Swit, dzień i noc" z pp. Malicka i Węgierko w rolach głównych, wieczór „Sub okatorka" z J. Węgrzynem. W przygotowaniu sztuka głośnego pisarza francuskiego Romain Rolanda „Wilki" z czasów rewolucyi francuskiej. Próby odbywają się już od dłuższego czasu pod kierunkiem reżysera A. Węgierki. Pracownie teatralne przygotowują nowe oryginalne kostyumy i dekoracye.

Opera i Operetka. „Księżniczka Olala" grana będzie dziś w niedzielę o godz. 7.30 wieczór. Jutro w poniedziałek opera Masseneta „Werther". Znakomita obsada z udziałem najwybitniejszych sił operowych pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego, inscenizacya pomysłu dyr. Poleńskiego oraz wspaniała nowa wystawa zapewniają operze tej wielkie powodzenie.

Róża Etkin, młodociana pianistka, odtworzy na koncercie we środę 4 bm. w Starym Teatrze szereg utworów, stanowiących prawdziwe klejnoty literatury fortepianowej. W programie: Schumann, Chopin, Brahms, Michałowski, Debussy, Skrijabin. Bilety do nabycia u firmy Leserkiewicz (plac Szczepański 2, obok Starego Teatru). Arrangement: kraj. biuro koncertowe i teatralne dyr. Witold Herget.

Kursa rysunkowe dla rzemieślników. W dniach 5, 6, 7 października w godzinach od 7 do 8 wieczór, oraz 8 października (niedziela) od godz. 11 do 12 odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) zapisy na kursa rysunkowe. Informacyj udziela dyrekcya Muzeum codziennie od 9 do 1.

(k) **† Prof. Jan Bołoz-Antoniewicz.** Do Akademii Umiejętności w Krakowie nadeszła wczoraj wiadomość z Bad-Elster, w Niemczech, że zmarł tam nagle prof. uniw. lwowskiego dr Jan Bołoz-Antoniewicz. Zmarły był profesorem historyi sztuki nowożytnej, prezesem rzeczoznawców dla dzieł sztuki, członkiem czynnym Akad. Umiejętności od 1914, a członkiem-korespondentem tejże Akademii od 1897 r. Napisał on szereg dzieł o sztuce nowożytnej, a najpopularniejszą jego książką, jest dzieło p. t. „Grottger", wydane przez wydawnictwo: „Nauka i sztuka". Jak się dowiadujemy, wczoraj otrzymała Polska Akad. Umiejętności list od prof. Bołoz-Antoniewicza, że wskutek zaszłego wypadku ciężko zaniemógł, równocześnie nadszedł telegram z Bad-Elster, gdzie przebywał prof. Bołoz-Antoniewicz, że zmarł on tam nagle w ubiegły piątek. Z powodu śmierci prof. Bołoz-Antoniewicza, powiewa na gmachu Akad. Umiejętności przy ul. Sławkowskiej czarna flaga.

Komitet obywatelski dla sprowadzenia zwłok poległych pod Rokitną, pod kierownictwem gen. Szeptyckiego, wydał odezwę do społeczeństwa, celem sprowadzenia bohaterów rokitniańskich do ziemi rodzinnej. Bohaterska szarża 2-go szwadronu ułanów zdobyła dla legionowych znaków nieśmiertelną sławę u swoich i obcyhc. Drugi pułk legionowych ułanów otrzymał zaszczytne miano szwoleżerów rokitniańskich, a „Virtuti militari" ozdobiło pierś wszystkich żyjących uczestników szarży. Kraków ofiarował w piątą rocznicę bitwy 13-go czerwca 1919 swoim szwoleżerom sztandar pułkowy, a obecnie nie śmiemy zapominać o poległych. Władze rumuńskie udzieliły swego zezwolenia na przywóz zwłok poległych bohaterów. Składki przyjmują administracye pism krakowskich oraz Ziemski Bank kredytowy, filia w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

Tow. opieki nad wdowami i sierotami po oficerach urządza w salach kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza l. 1, począwszy od dnia 24 września w każdą niedzielę o godz. 5 pop. „Danzig-tea".

Podrzutek. Wczoraj wieczorem znaleziono niemowlę płci męskiej, mogące liczyć około dwóch tygodni, podrzucone pod budynkiem żłóbka miejskiego. Dziecię oddano do żłóbka.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr 849137.

Podwyżka cen dzienników w Warszawie. Dzienniki warszawskie podwyższyły z dniem 1 b. m. cenę pojedyńczego numeru na 100 mk.

Cziczerin w Warszawie. Pobyt Cziczerina w Warszawie potrwa prawdopodobnie do wtorku przyszłego tygodnia.

Monety stumarkowe. W departamencie kredytowym odbyła się wczoraj konferencya w sprawie

monet markowych, które rząd zamierza w najbliższym czasie puścić w obieg. Na tej konferencyi przedstawiciel zakładu, w którym monety mają być bite, dał między innymi wyjaśnienia co do próbnej monety 100 markowej z podobizną Naczelnika państwa. Celem przedstawienia ministerstwu skarbu wzoru monety zakład dał wybić monetę 100 markową, a nie mając pod ręką innej odpowiedniej podobizny, skopiował głowę Naczelnika państwa z medalu Makowskiego.

Kierownikiem wydziału prasowego prezydyum Rady ministrów w miejsce ustępującego dra Szerera został p. Mieczysław Babiński, były sekretarz osobisty byłego premiera Ponikowskiego.

Samobójstwo studenta w Bochni. Piszą nam z Bochni: We wtorek zastrzelił się na plantach salinarnych przed południem maturzysta S. podczas spaceru ze swym bratem i kolegą. Był to syn znanego przed 20 laty adwokata i byłego burmistrza Bochni. Powód samobójstwa młodego i wiele obiecującego młodzieniaszka jest o tyle znamienny, że daje on dowód, jak to w dzisiejszem społeczeństwie jedynie zamożny może sobie pozwolić na kształcenie. Chłopiec rwał się w szeroki świat i objawiał wielkie zamiary, ale brak mu było środków na studya. To go miało pchnąć do szalonego kroku w czasie, gdy inni koledzy wyjeżdżali na studya. Tak to po skończeniu gimnazyum staje na bruku z pustą kieszenią i najlepszemi chęciami niejeden chłopiec, a dzisiejsze społeczeństwo niema nawet pracy dla niego, — a co dopiero mówić o umożliwieniu takim istotom dalszego kształcenia się. — Kondukt samobójcy prowadził ksiądz, co wobec znaczenia, jakiem się cieszy w kołach kleru rodzina denata, było zupełnie zrozumiałe. Nie z taką pompą grzebie kler mizernego robociarza, któremu głód i rozpacz zabójczą broń w rękę wetknął. Inteligent z pierwszej choć ubogiej rodziny to dla kościoła katolickiego przecie co innego. To jednak obydwu biedakom nic wiele nie zda.

Ostateczne wyniki wyborów do Sejmu śląskiego

Od niedzieli do piątku trwało obliczenie rezultatu wyborów, który przedstawia się w następującym wyniku:

Okręg 1 (Śląsk cieszyński i Katowice): **PPS 3 mandaty**, PSL 1, NPR 4, niem. partya katolicka 3, blok narodowy 7 — razem 18 mandatów.

Okręg 2: **PPS 3 mandaty**, NPR 2, blok narodowy 5, niem. partya soc. 1, niem. partya katolicka 2, niem. partya ludowa 2 — razem 15 mandatów.

Okręg 3: **PPS 2 mandaty**, NPR 1, blok narodowy 6, niem. partya soc. 1, niem. partya katolicka 3, niem. partya ludowa 2 — razem 15 mandatów.

Ogółem jest **polskich mandatów 34 (PPS 8,** blok narodowy 18, NPR 7, PSL 1), **niemieckich 14.**

Ultimatum angielskie do Kemala

Ultimatum

Londyn. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że rząd angielski telegrafował do Harringtona, aby zażądał od Turków dobrowolnego odwrotu ze strefy Czanaku, oraz że telegram zawierał zapewnienie, iż Harrington może liczyć na poparcie przez rząd środków, które uzna za stosowne w celu zapewnienia przeprowadzenia tej decyzyi. W rzeczywistości rząd angielski sam nie wystosował ultimatum do Angory, atoli żądanie, jakie postawi Harrington Kemalowi, **równa się ultimatum.**

Pogłoski o wypowiedzeniu wojny

Londyn. (AW) Jak biuro Reutera donosi, krążą tu najróżnorodniejsze pogłoski o stanowisku rządu angielskiego. Utrzymuje się między innemi wersya **o wypowiedzeniu wojny rządowi angorskiemu.**

Anglia nie wpuści Turków do Europy

Londyn. (PAT) Gabinet angielski odbył wczoraj 2-godzinne posiedzenie, w którem wzięli udział także przedstawiciele armii lądowej, floty i lotnictwa. Rząd angielski w dalszym ciągu zdecydowany jest nie pozwolić Turkom na wkroczenie do Czanaku i postanowił **bronić Czanaku za wszelką cenę.** Polityka angielska polega na niewpuszczeniu Turków do Europy i zmierza do uchylenia niebezpieczeństwa przeniesienia się wojny na Bałkan.

Manifest robotników angielskich przeciw wojnie

Londyn. (PAT) Rada niezależnej partyi robotniczej uchwaliła manifest **protestujący przeciw polityce rządu** w sprawie Bliskiego Wschodu, służącej wyłącznie interesom kapitalistycznym, pragnącym eksploatować tereny naftowe Bliskiego Wschodu. Manifest żąda natychmiastowego zwołania parlamentu i kończy się słowami: **Nie dopuśćmy do żadnej wojny więcej! Precz z rządem!**

Zasiłki dla urzędników

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że Rada ministrów uchwaliła wypłacić jednomiesięczny dodatek spłacalny od 1 kwietnia również **urzędnikom wyższych kategoryi.** Dodatek za październik powiększono z 200 na 250, ponadto uchwalono dla urzędników w Warszawie dodatek 30%.

Wyjazd ministrów na Górny Śląsk

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Zapowiedziany wyjazd prezydenta Nowaka na Górny Śląsk nie nastąpi, natomiast wyjadą tam ministrowie Kamieński i Jastrzębski.

O przyznanie Jaworzyny Polsce

Warszawa (AW.) Według wczorajszych depesz z Pragi mimo energicznego protestu przedstawicieli Czechosłowacyi, międzysojusznicza komisya delimitacyjna postanowiła sama przeprowadzić regulacyę granicy **na północ od Jaworzyny.** „Kuryer Poranny“ uważa tę wiadomość za niedość ścisłą, gdyż komisya delimitacyjna zajęła się tą sprawą na skutek wniosku Czechosłowacyi, który zaskoczył stronę polską. **Projekt podziału Jaworzyny jest raczej niekorzystnem dla Polski załatwieniem sprawy.** Ostateczna decyzya zapadnie dopiero na radzie ambasadorów w Paryżu. „Kuryer Poranny“ wyraża nadzieję, że krzywdę wyrządzoną Polsce, można jeszcze naprawić, o ile rząd polski dołoży wszelkich starań, aby uzyskać całe terytorium Jaworzyny.

Nowa nazwa listy komunistycznej

Warszawa. (PAT). Generalny komisarz wyborczy komunikuje, że lista Nr 5 ze względu na protest posła Pużaka i Tomaszewskiego została wskutek swej nazwy zakwestyonowaną. Zgłaszający listę dali nową nazwę, a mianowicie komunistyczny związek proletaryatu miast i wsi.

Komisarz Ligi narodów w pasie neutralnym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Delegat Ligi narodów dla sprawy pasa neutralnego między Polską a Litwą kowieńską bawi obecnie w Suwałkach, skąd uda się do Kowna. Około 12 bm. komisarz przybędzie do Warszawy.

Cziczerin u marszałka Sejmu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Komisarz sowiecki dla spraw zagran. Cziczerin odwiedził w sobotę w południe marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Rozmowa ich bez świadków trwała trzy kwadranse.

Groźba strejku drukarskiego we Lwowie

Lwów. (AW). Przed tygodniem zecerzy lwowscy zażądali 50% podwyżki. Pertraktacye trwały do wczoraj. Właściciele drukarń oświadczyli gotowość podwyżki cennika o 15%, pracownicy zaś żądają 36%. Na piątkowem zgromadzeniu organizacyi pracowników drukarskich uchwalono zaprzestanie pracy z dniem 1 października o godz. 12 w nocy. W sobotę wieczorem zebrać się ma ponownie komisya cennikowa, w niedzielę zaś odbędą się wspólne obrady reprezentantów właścicieli drukarń i pracowników drukarskich. Na wypadek, jeśliby do porozumienia nie doszło, o godzinie 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek rozpocznie się strejk we wszystkich drukarniach.

Przegląd gospodarczy

Firm. 1039/22
Spółdz. I. 51

W rejestrze dla Spółdzielni wpisano:

Siedziba i brzmienie firmy: Spółdzielnia Związkowa Pracowników kolejowych, zarejestrowana z ogr. odpow. w Krakowie.

W rubr. 1: Numer kolejowy wpisu 2.

W rubr. 3: Członkowie Zarządu ustąpili: Inż. Karol Grelowski i Stanisław Bujas. Członkami Zarządu wybrani: Rożałowski Władysław i Karol Multarzyński.

Dzień wpisu 6/9 1922.

Sąd Okręgowy j. Handlowy w Krakowie
981 C. II. dnia 2 września 1922.

—ooo—

Podwyżka taryf kolejowych w Gdańsku

Gdańsk. (AW). Z dniem 1 października nastąpi podwyżka 60%-towa taryfy kolejowej na obszarze Wolnego miasta Gdańska.

—ooo—

Cedula kursowa z dnia 30 września 1922 roku.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych płac. 8750 żąd. 8950 trans. 8850—8940. Dolary kanadyjksie płac. 8600 żąd. 8800. Franki francuskie płac. 640 żąd. 670. Franki belgijskie płac. 605 żąd. 635. Franki szwajcarskie płac. 1600 żąd. 1700. Funty szterlingi płac. 37.500, żąd. 38.500. Marki niemieckie płac. 5'25 żąd. 5'75 trans. 5'40 5'55, Korony austryackie płac. 11 żąd. 12 trans. 11 i jedna czwarta, 11 i pół, Korony czesko-słowackie płac. 255 żąd. 275 trans. 271—273, Korony węgierskie płac. 3, żąd. 3'50, Lei rumuńskie płac. 40, żąd. 45. Liry włoskie płac. 350 żąd. 370. Floreny holenderskie płac. 3300 żąd. 3700.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8825 8450 8825 sprzedaż 8869, kupno 8871, Dolary kanadyjskie trans. 8750 8775, Franki belgijskie trans. 631, Franki francuskie 671, Marka niemiecka trans. 550 537 i pół.

Czeki: Belgia trans. 630 640 634 i trzy czwarte, sprzedaż 638 kupno 632, Berlin trans. 5'40 5'22 i pół, sprzedaż 5'40 kupno 5'20, Gdańsk trans. 5'40 sprzedaż 5'25. Londyn trans. 38900 39200 39000, sprzedaż 39195 kupno 38805. Nowy Jork trans. 8825 8950 8825 sprzedaż 8869 kupno 8781, Paryż trans. 671 679 sprzedaż 683 kupno 675. Praga trans. 280 275 279, Wiedeń trans. 13 12 12 i trzy czwarte, Szwajcarya trans. 1675 1683 1667.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0'33, Holandya 208, Nowy Jork 537, Londyn 23'46, Paryż 40'65, Medyolan 22'75, Praga 16'60, Budapeszt 0'21 i pół, Zagrzeb 1'85, Warszawa 0'06 i jedna czwarta, Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austryacka korona stempl. 0'00 i siedem ósmych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Towarzysze 42-go okręgu wyborczego! Od dnia 15 września b. r. otwarte jest Okręgowe Biuro wyborcze PPS w **Domu Robotniczym w Trzebini.** Biuro czynne jest od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór. Tamtęż towarzysze mogą zamawiać afisze na zgromadzenia przedwyborcze, zapotrzebowanie referentów i odezw przedwyborczych. Prosimy zatem wszystkich towarzyszów, by bezzwłocznie afisze zamówili, oraz aby w biurze tem zgłaszali zgromadzenia.

Ruch kolejarski

Tarnów. Dawno już nie pisaliśmy o gospodarce zawiadowcy stacyi Tarnów p. Kuliku i jego zastępcy Trzeciaku i niejedenby myślał, że w Tarnowie obecnie zapanował ład i porządek. Pan Kulik w chwili, kiedy bolszewizm zagrażał zalaniem całej Polski, pokorniutki udawał wielkiego przyjaciela klasy pracującej, a że natura wilka zawsze ciągnie do lasu, tak też i p. Kulik ze swoim zastępcą zapomniał o tem co było przed 2 laty. Widząc, że reakcya głowę podnosi, pragnie powrócić do dawnych despotycznych rządów. Dziś postępowanie p. Kulika względem podwładnych pracowników przekracza wszelkie granice przepisów dyrekcyjnych wzgl. ministeryalnych. Na dowód niech posłuży kilka faktów: Konduktor Kluza Franc. zachorował na tyfus brzuszny w listopadzie 1921. Po tyfusie przechodził jeszcze inne ciężkie choroby tak, że dopiero w sierpniu bieżącego roku zgłosił się do służby. Pan Kulik zamiast przydzielić go na dawny posterunek zmusił go do pełnienia służby odźwiernego, w przeciwnym razie zagroził mu spesyonowaniem. Kluza obawiając się doli żebraczej na emeryturze, zgodził się na objęcie tego posterunku. Tak wygląda postępowanie przełożonej władzy. Człowieka po 30 latach służby gorliwej i bez kary przeznacza się na niższy posterunek wbrew przepisom kol. za to tylko, że chorował nie z winy swojej, bo choroby tej nabawił się w służbie. Zamiast go przydzielić do tejsamej służby lub nawet do jakiej lżejszej, by mógł powrócić do zdrowia. daje się go na gorszy wbrew życzeniom jego — naraża się go na przeciągi itp., by prędzej umarł.

Lecz nie jest to ten jedyny wypadek, bo mamy drugi przykład: Dozorca przetaczania Herduś cierpi na reumatyzm i chodzić nie może. Na podstawie orzeczenia lekarskiego wniósł prośbę o przeznaczenie go do innej służby odpowiadającej jego uposażeniu. Aczkolwiek takie miejsce znalazłoby się w Tarnowie, to jednak p. Kulik przydziela Herdusia do służby blokowej (jako kontrolora zwrotnic) po to tylko, by prędzej na tych przeciągach mógł nogi wyciągnąć i zmusza go do zrzeczenia się 9-tego a przyjęcia 12-tego stopnia płac. To tak oburzyło wszystkich pracowników tarnowskich, że z tą sprawą odniesiono się do Sejmu i ministerstwa kol., by p. Kulika pouczyło i poleciło mu stosować się do rozporządzenia L. 42595/20 z 24 stycznia 1921, które poleca, aby pracowników niezdolnych do zajmowania swych stanowisk czyto wskutek choroby, czy też z osłabienia pewnych organów przenosić na inne stanowiska z zachowaniem dotychczasowego stopnia płac. Pan Kulik nie wykonuje rozporządzeń ministeryalnych, uważając się za samodzielnego despotę tarnowskiej republiki.

Jak wyglądają te rządy despotyczne p. Kulika dowodzi następujący przykład: W roku 1919 przeniesiono za karę w drodze dyscyplinarnej Bełzowskiego do Tarnowa. W tym czasie nie można było znaleźć miejsca dla niego. W każdem biurze stawiano go do dyspozycyi. A że była to chwila zakładania Związku zawodowego pracowników kol., Bełzowski okazał się wrogiem tego związku a wielkim zwolennikiem p. Kulika. Pan Kulik, kiedy go nigdzie nie mógł posadzić wziął go do siebie, powierzając mu kierownictwo w sekretaryacie. Mimo, że Bełzowski zapijał się i obchodził się z pracownikami ordynarnie, p. Kulik patrzył na jego pijaństwo przez palce i darzył go wielkiem zaufaniem za to tylko, że był wielkim naganiaczem do P. Z. K. i mimo kilkakrotnych kar dyscyplinarnych i takiego zachowania się p. Kulik posunął go do 8. stopnia płac, pozostawiając w tyle innych zasłużonych.

Jako trzeci przykład postępowania p. Kulika jest podanie na emeryturę stróża Ostręgi Józefa za to, że upił się w godzinach wolnych poza obrębem kol. razem z p. Bełzowskim. Jednemu wolno się upijać nawet w służbie i za to darzy się go zaufaniem i posuwa się go do 8 stopnia płacy, a drugiego wysyła się na emeryturę przedwcześnie. Na interwencyę posła Żuławskiego p. prezes Prachtel odpowiedział, że za upicie się w służbie pensyonuje Ostręgę. Jesteśmy wrogiem pijaków i nimi się brzydzimy, jednak musimy stanąć po stronie sprawiedliwości. Że Ostręga upił się poza służbą, potwierdzi cały personal stacyjny i magazynowy i dlatego też odnosimy się do p. prezesa Prachtla, by zechciał wglądnąć w gospodarkę p. Kulika i nie pozwolił krzywdzić pracowników.

—ooo—

Przegląd społeczny

Z ruchu zawodowego muzyków w Krakowie

Stosunki, jakie wytworzyły się w ostatnich czasach pomiędzy pracownikami muzycznymi, członkami Związku muzyków polskich, a całym szeregiem pracodawców (dyr. teatrów, właściciele kin, kawiarń i restauracyj), zniewoliły Sekretaryat Komisyi. Okręg. Związków zawodowych w Krakowie w porozumieniu ze Związkiem muzyków do zwołania wspólnej konferencyi wymienionych stron celem uregulowania dalszej współpracy. Konferencya ta odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem p. insp. Lipczyńskiego dnia 28 września z udziałem przedstawicieli pracodawców i pracowników muzycznych i wydała ten pożądany rezultat, że obie strony są w tej chwili skłonne zawrzeć obowiązującą umowę, która ma obejmować kwestyę płac (minimum), zawierania kontraktów, biuro pośrednictwa pracy, przyjmowanie do pracy tylko członków Związku i t. p. postulaty, obecnie nieustalone i wprowadzające zamęt i chaos w tych stosunkach.

Ze względu na pewnego rodzaju nieprzygotowanie się w określeniu ścisłem poszczególnych punktów umowy zgodzono się obopólnie, że obecny na konferencyi sekretarz Związków tow. Jasiński opracuje projekt takiej umowy, który zostanie stronom rozesłany, poczem odbędzie się ponowna konferencya z p. inspektorem Lipczyńskim dla ostatecznego załatwienia sprawy. — Wkońcu należy zaznaczyć, że poddano pod pręgierz opinii obecnych członków konferencyi zachowanie się właściciela kina „Lubicz", który pomimo ważności sprawy, na konferencyę przyjść nie chciał, lekceważąc postulaty krakowskich muzyków.

—ooo—

I. konferencya pracujących w zakładach wojskowych w Polsce

Na żądanie pracujących w zakładach uwojskowionych, zarząd Związku metalowców zwołał konferencyę do Warszawy, która odbyła się 24 i 25 września w sali Związku metalowców przy ul. Leszno 53. Konferencya obesłaną była przez 11 miejscowości, które reprezentowało 44 delegatów. Na zaproszenie min. spraw wojsk. przysłało reprezentanta w osobie kapitana Mikulskiego. Z ramienia PPS przybył tow. poseł Hausner ze Lwowa który powitał zjazd i zwrócił uwagę na ważność wyborów do Sejmu. Konferencyi przewodniczyli tow. Klimaszewski (Warszawa) i Węgłowski (Przemyśl). Do punktu: regulacya płac, wygłosił tow. Klimaszewski rzeczowy i dobrze opracowany referat, poczem po przemówieniu centralnego sekretarza tow Topinka i kilku innych mówców została wybrana komisya, która opracowała system płac, jakie istnieją w przedsiębiorstwach prywatnych, a które winny obowiązywać w całej Polsce.

Punkt III odnoszący się do kompetencyi mężów zaufania, referowali tow. Klimaszewski i Topinek, przyczem uchwalono, że mężowie zaufania mają obowiązek interwencyi i zastępstwa robotników w sprawach zakładu, gdzie pracują, natomiast w sprawach natury ogólnej muszą osiągnąć porozumienie z przedstawicielstwem zarządu Związku metalowców w Warszawie.

Punkt IV: jednorazowy zasiłek na zimę, referował tow. Olejniczak (Warszawa). Uchwalona rezolucya domaga się jako zasiłku na zakupy zimowe 4 tygodniowego zarobku.

Przy punkcie: organizacya, który referował tow Rączka, sekretarz okręgowy z Warszawy, konferencya uchwaliła wezwanie do wszystkich pracujących, aby robotnicy i robotnice z zakładów metalowo-przetwórczych i stojących w pokrewnym stosunku, organizowali się w Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, zaś z innych zakładów w najlepiej odpowiadającym Związku klasowym. Wreszcie konferencya domaga się wprowadzenia w życie ubezpieczeń społecznych.

W wolnych wnioskach przyjęła konferencya kilka rezolucyi, w których delegaci domagają się uregulowania rozmaitych spraw w zakładach uwojskowionych. Na tem przewodniczący tow. Klimaszewski, reasumując wyniki obrad, konferencyę zamknął.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Statter 12 000 marek.

Z sali sądowej

Kraków, 1 października.

Kandydat adwokacki oskarżony o pasek mąką i ziemniakami

(k) Wczoraj w sądzie okręg. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw dr. Ludwikowi Klockowi (lat 32), kandydatowi adwokackiemu, oskarżonemu o występek lichwy wojennej z rozp. ces. z r. 1917. Według aktu oskarżenia dr Klocek z początkiem roku 1919 uprawiał wspólnie z kilku zasadzonymi już osobnikami handel łańcuszkowy mąką, wykorzystując nadzwyczajne stosunki, wywołane wojną. Miasto Bielsko wniosło do min. aprowizacyi prośbę o przydział artykułów żywności dla ludności miasta, a po otrzymaniu przydziału dwóch wagonów owoców strączkowych, zarząd gminy upoważnił dra Klocka do zakupu i dostarczenia tych artykułów miastu. Ponieważ w owym czasie zabrakło w b. Kongresówce owoców strączkowych, dr Klocek sprowadził zamiast nich dwa wagony mąki amerykańskiej, płacąc po 180 mk za 100 kg mąki. Oba te wagony dr Klocek przy pomocy spólników puścił na pasek, zamiast oddać je gminie m. Bielska, pobierając 1400 kor. za 100 kg. Nadto dr Klocek w tymsamym czasie starał się w sekcyi min. aprow. w Krakowie uzyskać przydział ziemniaków, których dotkliwy brak dał się wówczas odczuwać na całem Podhalu. Oskarżony spotkawszy w Krakowie kilku górali z Nowego Targu, starających się również o przydział ziemniaków, doradził im, by w tym celu zawiązali konsum w N. Targu. Rzeczywiście w marcu 1919 r. powstał tam konsum pod nazwą Związku mieszczańskiego, jednak dr Klocek jeszcze na kilka tygodni przedtem, podszywając się pod firmę tego w stanie tworzenia znajdującego się związku, wystarał się raz w styczniu o przydział 25 wagonów ziemniaków, zaś drugi raz o przydział 15 wagonów. Co do pierwszego przydziału nie zdołano stwierdzić, co z nim zrobił oskarżony, zaś z drugiego przydziału 9 wagonów zarekwirowało starostwo w Nowym Targu, resztę tj. 6 wagonów dr Klocek i jego rodzice sprzedawali na własny rachunek tym, którzy płacili więcej, zamiast oddać je do konsumu.

Na wczorajszą rozprawę nie jawili się współoskarżeni rodzice Klocka. Całą rozprawę zajęło przesłuchiwanie oskarżonego, który z notatnikiem w ręku usiłował zbijać zarzuty aktu oskarżenia. Następnie odczytano cały szereg protokołów z zeznaniami świadków. Na wniosek obrony odroczono rozprawę celem zawezwania świadków. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Turowicz, wotowali s. s. o. Federowicz i s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. dr Gniewosz, bronili adw. dr Zygm. Hofmokl z Warszawy i adw. dr Sygiericz (rodziców Klocka).

—ooo—

Zamordowana przez siostrę

(k) Z początkiem bieżącego roku stanęła przed sądem doraźnym Katarzyna Szmaciarz z Bochni, która siekierą zamordowała swą siostrę i zakopała ją w stancyi, w której obie poprzednio mieszkały. Szmaciarzówna po morderstwie upozorowała wyjazd siostry na służbę tak, że władze dopiero przypadkowo w długi czas po morderstwie wpadły na ślad zbrodni.

Sąd doraźny przekazał sprawę trybunałowi przysięgłych, który jednomyślnie uznał oskarżoną winną zbrodni morderstwa i zasądził ją na karę śmierci. Wnioskowi obrony na postawienie pytania dodatkowego w kierunku zbrodni zabójstwa wówczas odmówiono. Od wyroku tego wniósł obrońca zażalenie nieważności, na skutek którego odbyła się przed trybunałem kasacyjnym w Warszawie rozprawa. Trybunał najwyższy przychylił się w zupełności do wywodów obrońcy, wyrok sądu przysięgłych zniósł i polecił powtórne przeprowadzenie rozprawy. Bronił adw. dr Weber z Krakowa.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Bracia Lerche",
wieczorem: „Marya Stuart".
Poniedziałek: „Marya Stuart".
Wtorek: „Marya Stuart".
Środa: „Marya Stuart".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Sublokatorka".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela: „Księżniczka Olala".
Poniedziałek: Werther.

—ooo—

W niedzielę dnia 1 października 1922 r., o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się w poczekalni I-szej klasy na dworcu kolejowym w Tarnobrzegu

Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników Polskich Kolei Państwowych w Tarnobrzegu

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie bilansowe z roku 1921, 930
3) Wybór do Zarządu i Rady Nadzorczej,
4) Wnioski i interpelacye.

W razie niejawienia się koniecznej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 4-tej po południu a uchwały tegoż będą ważne bez względu na ilość członków.

Rada Nadzorcza

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).